

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.80

z dostawą do domu . . . zł. 6.10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6.10

za granicą . . . zł. 9.00

umer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paszkiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.630. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Lista Nr. 1 zwycięża w wyborach w okr. 48.

Przemyśl, 22 listop. (Tel. wł.) Dziś w niedzielę odbyły się na terenie okręgu wyborczego Nr. 48 ponowne wybory do Sejmu. Stan bezpieczeństwa na terenie całego okręgu nie został w czasie wyborów nigdzie zakłócony. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Zainteresowanie wyborami duże, wzrastało w ciągu dnia z godziny na godzinę. Frekwencja głosujących przed południem słabsza, w godzinach popołudniowych i wieczornych bardzo silna. Mała frekwencja dała się zauważyć w godzinach przedpołudniowych w powiatach dobro milskim i krośnieńskim. Największą frekwencję wykazuje powiat przemyski.

Przemyśl, 22 listopada. (Tel. wł.) Akt wyborczy został ukończony o godzinie 21-ej, poczem komisje przystąpiły do obliczania głosów.

Frekwencja w ostatnich godzinach wzrosła bardzo silnie, tak że przed lokalami wyborczymi powstawały kolejki. W gminach wiejskich frekwencja dochoziła od 60 do 70 proc., a w niektórych od 90 do 100 proc.

W całym okręgu panował spokój. Jedynie w powiecie krośnieńskim aresztowano kilka osób za agitację, mającą cechy akcji antypaństwowej. W golicach górskich głosowano przeważnie na listę Nr. 1, przyczem ilość głosów, oddanych na tę listę, dochodzi w niektórych miejscowościach do 90 a nawet 100 proc. W gminach Przedmieście Dubieckie i Drohołyca, pow. Przemyśl, oraz w gminie Turzańsk, pow. Sanok, wszyscy wyborcy udali się do lokali wyborczych w pochodzie z muzyką przy śpiewie Pierwszej Brygady i oddali wszystkie głosy na listę Nr. 1. We wsi Marynka Polska 90 proc. oddanych głosów padło na listę Nr. 1.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

22 listopada.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że czeskosłowacki bank narodowy zakazał przekazywania do Austrii i Węgier sum, ulokowanych w bankach czeskosłowackich. Zarządzenie to jest odpowiedzią na utrudnienia dewizowe w Austrii i na Węgrzech.

Wiedeń. Jeden z wiedeńskich dzienników lewicowych wystąpił z rewelacjami, jakoby Austriacki Zakład Kredytowy przeznaczył w maju br. 300.000 szylingów na przekupywanie dziennikarzy.

W sprawie tej Zakład Kredytowy ogłasza, że suma 300.000 szylingów została użyta na kosztą szczegółowej i obiektywnej służby informacyjnej za granicą.

Warszawa. Z ramienia Polskiego Związku Bekonowego udała się do Londynu delegacja celem usunięcia różnicy pomiędzy cenami towaru polskiego i duńskiego.

Sofja. Dziś otwarty tu został kongres partii agrarnej. Przewodniczącym kongresu wybrany został minister robót publicznych Jordanoff.

Berlin. Wykryto tu szajkę fałszerzy srebrnych monet 2- i 5-markowych. Kierownika szajki Dannemana aresztowano. (PAT)

Wedle prowizorycznych obliczeń i przewidywań sytuacja o godzinie 1-ej w nocy przedstawiała się następująco:

Lista Nr. 1 utrzyma prawdopodobnie dotychczasowy stan posiadania.

Lista Nr. 14 uzyska prawdopodobnie mniej głosów jak przed rokiem.

Lista Nr. 7 utrzyma prawdopodobnie stan posiadania jedynie w powiecie krośnieńskim i sanockim.

Lista Nr. 11 w wielu wypadkach traci głosy wyborców na rzecz innych list.

Listy Nr. 4, 15 i komunistyczne nie mogą być poważnie brane w rachubę.

Przemyśl, 22 listopada (PAT.) Godz. 23'45. Wedle wiadomości, jakie nadeszły z trzydziestu kilku obwodów

miasta i powiatu przemyskiego otrzymała:

Lista nr. 1 — 14.000 głosów,

lista nr. 7 — 8.000 głosów,

lista nr. 4 — 3.000 głosów,

lista nr. 11 — 2.500 głosów,

lista nr. 14 — 3.000 głosów.

Na inne listy padła mała ilość głosów. Dotychczas niema jeszcze dokładniejszych obliczeń ze wszystkich obwodów miasta Przemyśla i z powiatu przemyskiego.

Z powiatów Krosno, Dobromil i Sanok niema jeszcze wiadomości o wynikach wyborów.

Obliczenia zostaną ukończone nad ranem.

Stanowisko Polski wobec sowieckiego projektu paktu o nieagresji.

Warszawa, 22 listopada. (PAT) Posel Rzpltej w Moskwie, Patek, kontynuując wymianę poglądów z rządem ZSSR w sprawie paktu o nieagresji, przeprowadził z komisarzem ludowym spraw zagranicznych, Litwinowem, po jego powrocie do Moskwy, rozmowy w powyższej sprawie. Litwinow z polecenia rządu ZSSR powtórzył złożoną Rządowi Polskiemu dnia 14 października b. r. propozycję podpisania paktu o nieagresji w redakcji paktu francusko-sowieckiego.

Podpisany między Polską a ZSSR traktat pokojowy w Rydze w r. 1921 i protokół, podpisany w Moskwie w r. 1928, zarówno jak i warunki bezpośredniego sąsiedztwa, stwarzają odmienną, niż dla Francji, podstawę dla negocjacji w sprawie paktu o nieagresji.

Wobec tego Rząd Polski zaproponował utrzymanie negocjacji na podstawie poprzednio złożonego projektu. Pro pozycja ta została przez rząd ZSSR przyjęta.

Litwinow, powołując się w rozmowie z posłem Patkiem na konieczność informowania rządu francuskiego, interesującego się tokiem polsko-sowieckich pertraktacji, dał wyraz zgodności z intencjami Rządu Polskiego, który w sprawie paktu o nieagresji pozostaje z rządem francuskim w stałym kontakcie.

AMB. PEJAUT U POSŁA PATKA.

Moskwa, 22 listopada (PAT.) Ambasador francuski Pejaut, po swoim przyjeździe do Moskwy złożył wizytę posłowi Rzpltej Patkowi.

Deklaracja ministra Zaleskiego w sprawie konfliktu mandżurskiego.

Paryż, 22 listopada. (PAT) Sobotnie publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów nie przyniosło jeszcze pożądanego rozwiązania konfliktu między Japonią a Chinami; dało jednak możność wynalezienia wyjścia, które pozwoli zakończyć sesję bez narażenia na kompromitację autorytetu Ligi Narodów.

Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem Brianda.

Następnie przemawiał delegat japoński Yoshizawa, który oświadczył, że rząd japoński stawia ponownie wniosek wysłania na miejsce komisji rzeczoznawców.

Delegat Chin, dr. Sze, oświadczył, że rząd jego nie może wdawać się w żadne targi co do wycofania wojsk japońskich.

Nastąpiła dłuższa wymiana zdań.

W imieniu Polski min. Zaleski złożył następującą deklarację: Od chwili, gdy wybuchł poważny zatarg, rozdzielający Chiny i Japonię, Rząd Polski przyłączył się do wszystkich zarządzeń Ra-

dy, które wydawały się zdolne doprowadzić do uspokojenia umysłów i ustalenia między temi dwoma wielkimi narodami do porozumienia, od którego zależy pokój. Co się tyczy Rządu Polskiego, to gotów jest on przyłączyć się do propozycji wysłania międzynarodowej komisji rzeczoznawców z zadaniem zbadania na miejscu sytuacji. Rząd Polski spodziewa się, że strony zainteresowane propozycję tę przyjmą, i że stanowiąc ona będzie pierwszy etap na drodze do uspokojenia umysłów w Chinach i Japonii, oraz ku powrotowi normalnych warunków w Mandżurii.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos min. Briand.

Paryż, 22 listopada (PAT.) W toku dnia dzisiejszego sekretariat Ligi Narodów zajmował się przygotowaniem projektu, dotyczącego uprawnień, składu i pełnomocnictw komisji ankietowej, której zasady zostały przyjęte przez Radę wczoraj.

ANGLJA PODNOSI STAWKI CELNE O 50 PROC.

Londyn, 22 listopada. (PAT) Agencja Reutersa donosi, że ogłoszone zostało rozporządzenie z mocą ustawy, według którego z dniem 25 b. m. podniesiona zostaje stawka celna o 50 proc. na towary importowane do Anglii.

ROKOWANIA MIĘDZY AUSTRIĄ A POLSKĄ.

Wiedeń, 22 listopada. (PAT) „N. Wr. Tageblatt” donosi, iż między Austrią a Polską toczyły się w ostatnich czasach rokowania celem zawarcia umowy clearingowej. Rokowania doprowadziły do wypracowania projektu umowy, który jest obecnie badany przez kompetentne czynniki obu państw.

BOMBY DLA ZAMACHOWCÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Białogród, 22 listopada (PAT.) Agencja Avala donosi: Do poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie zgłosił się niejaki Marko Simec i wręczył maszynę piekielną oświadczając, iż miał powierzone przewiezienie jej wraz z 4 innymi bombami do miejscowości Naskagnizi na teren Jugosławii, gdzie miał maszynę piekielną i bomby dostarczyć niejakiemu Selekowiczowi. Simec oświadczył, iż bomby były przygotowane w Austrii przez niejakiemu Babica, zabójcę dyrektora zagrzebskich „Novosti” Schlegla.

Bomby miały służyć do wykonania szeregu zamachów.

ZGON MIN. LOUCHEUR'A.

Paryż, 22 listopada (PAT.) Minister Loucheur zmarł dziś o godz. 14'30.

Paryż, 22 listopada (PAT.) Zmarły dziś deputowany Loucheur był 10 razy ministrem. W roku 1922 podpisał on wraz z Rathenauem układ t. zw. wiesbadeński. Należał on do grupy lewicy radykalnej.

OKRET ANGIELSKI „HOWE” TONIE.

Londyn, 22 listopada. (PAT) Wedle radiodepeszy, otrzymanej ze statku „Pennine” w pobliżu wyspy Niedźwiedziej na południe od Szpicbergu, tonie angielski okręt „Howe”. Szalejąca burza uniemożliwia akcję ratunkową. Z pośród 15 ludzi załogi zginęło dotychczas dziewięciu.

13-ta ROCZNICA WKROCZENIA FRANCUZÓW DO STRASSBURGA.

Strassburg, 22 listopada. (PAT) Wczoraj po południu przybył tu gen. Weygand i Gouraud, powitani na dworcu przez generalicję, prefekta i konsula polskiego Lesowskiego. Gen. Weygand weźmie jutro udział w uroczystościach z okazji 13-tej rocznicy wkroczenia do Strassburga armii francuskiej.

WYROK ŚMIERCI W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 22 listopada (PAT.) Po dwudniowej rozprawie, sąd doraźny w Przemyślu ogłosił dziś o godz. 10-tej rano wyrok w sprawie Michała Uniaty, oskarżonego o zbrodnie skrytobójczego morderstwa, dokonanego przed kilku tygodniami na osobie jego narzeczony Ewy Horbarej. Uniat skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta została mu zamieniona na dożywotnie więzienie.

Pierwsze pomniki polskie na Górnym Śląsku.

Stanowczość Śląska w dążeniu powrotu do Macierzy nie była czemś niespodziewanym. Polskość na Śląsku nie rozbudziła się nagle, nieoczekiwanie — świadomość narodowa polska ludu śląskiego jest w dużej mierze wynikiem wyrwalei, długoletniej pracy kilkunastu, kilkudziesięciu wybitnych jednostek ze Śląska i z poza niego nad wzbudzeniem i ugruntowaniem polskości na terenie najbardziej zagrożonym wynarodowieniem. Pierwsi, niezjący już dziś krzewiciele polskości na Śląsku, to Stalmach, Miarka, Lompa, Cienocła, ks. Londzin, ks. Bonczek, ks. Damroth, dr. Rostek, Juliusz Ligoń, Smołka i wielu, wielu innych, którzy niestrudzenie, nieustraszenie nieśli oświatę kaganiec w lud śląski, uczyli go polskości, zachęcali do wytrzymania, zagrzewali do walki, nie bacząc na szykany i więzienia pruskie, na niedostatek i trudne warunki bytowania i pracy. Odrodzony Śląsk polski pamięta o swych wybitnych synach i, mimo trudnych warunków ekonomicznych, ciężko zapracowany grosz składa na uczczenie ich pamięci.

Pierwszy doczekał się skromnego pomnika, najwybitniejszy z górnośląskich działaczy na niwie narodowej: Józef Lompa, nauczyciel ludowy, słusznie „patriarcha piśmiennictwa śląskiego” nazwany. Pomnik stanął w Lubszy, małej wiosce powiatu lublinieckiego, gdzie Lompa pracował najdłuższą część swego życia. Zdając sobie sprawę ze słabego uświadomienia narodowego swoich rodaków, przestraszony wściekłym naporom germanizacji, będąc świadkiem systematycznego rugowania języka polskiego z życia publicznego i prywatnego górnolazaków, chciał przede wszystkim przypomnieć ludności polskiej pismo, polską naukę. Napisał elementarzę polskie, polskie czytanki dla młodzieży, opracował polską historję i geografję Śląska, napisał polskie podręczniki przyrody, rachunków, rady gospodarskie, mnóstwo bajek i opowieści — ogółem przeszło setkę tomików, z których każdy miał budzić poczucie polskości, świadomości narodowej. Oburzony wyzyskiem panów niemieckich, których ofiarą padał lud śląski — stał się jego gorliwym doradcą. Odrzucał propozycję świętnych nagród, jeśli tej działalności zaprzestanie, żył jak nędzarz, utracił posadę — a ugiąć się nie dał: był Lampo polskości. Gdzie dziwnego, że lud w gorącej wdzięczności, pomny zasług tego dobrego syna Śląska, zacnego i gorliwego Polaka, uczcił go pomnikiem skromnym, jakim był Lompa sam.

Pomnik drugi — to niewielka tablica z czarnego marmuru, wmurowana

w domu rodzinnym śląskiego poety ks. Konstantego Damrotha, piewcy ziemi śląskiej. Urodzony w 1841 r., jako syn małego gospodarza, a zarazem kościelnego w Lublińcu, skończył z odznaczeniem gimnazjum w Opolu, studiował następnie teologię w Wrocławiu, by zająć później stanowisko dyrektora seminarjum w Opolu, potem w Kościelzynie (gdzie pracował 13 lat), później znów w Opolu — wreszcie w Pruskowie. Mając lat 24, wydał pierwszy tomik poezyi „Wianek z Górnego Śląska” pod pseudonimem Czesława Lubińskiego. Ze względu na swe stanowisko rządowe, posługiwał się tym pseudonimem, który się ujawnił dopiero po jego śmierci. Pod koniec życia tomik rozrósł się poważnie i nowe wydanie rozszerzone, wygładzone, wychodzi w dwóch tomikach, jako pieśni „Z śląskiej Niwy”. Ks. Damroth posiadał niewątpliwie talent liryczny, a wiersze jego znane szeroko na całym Śląsku, odznaczają się głęboką religijnością, szczerą patriotyzmem, prawdziwym przywia-

zaniem do polskości. Szereg wierszy patriotycznych, w których wzywał do wyrwania w polskości, do pracy i walki z wynaradawianiem, w których karcił zapędy germanizatorskie — były przyczyną konfiskaty pierwszego zbiorku, jak i później nowego wydania. Lud nabywał je pokryjonomu tem skwapliwiej. Konfiskacie uległo też drugie znakomite dzieło ks. Damrotha: „Szkiice z ziemi i historii Prus Królewskich”, w którym bez ogródek występował przeciw niecznym praktykom germanizatorskim prusactwa. Pieśń Damrotha, szczerą i prostą, zrobiła swoje: zagrzewała lud śląski, przypominała mu piękno polskiej literatury i chwałę polskiej historii, budziła jednyci — krzepiała innych. Słusznie też należał się Damrothowi ten skromny hołd jego rodaków. Nastana lepsze czas, to i inni wielcy budziciele ducha narodowego na Śląsku doczekają się widomego uznania zasług i pracy — staną pomniki Stalmacha, Miarki i innych patriotów śląskich.

Jak powstał film „Trader Horn”.

Niedawno został nakręcony przez wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer film p.t. „Trader Horn”. Scenariusz tego filmu jest oparty na powieści pod tymże tytułem, a powieść ta nie jest wytworem poetyckiej fantazji, lecz epizodem z życia niejakiego Alojzego Horna w Afryce. Powieść ta, która osiągnęła tak wielki rozgłos na świecie, powstała w następujący sposób: W Johannesburgu w Afryce Południowej zamieszkała na pewien przeciąg czasu, znana powieściopisarka, p. Ethelreda Lewis. Pewnego dnia zastukano do drzwi jej mieszkania. Pani Lewis otworzyła i ujrzała przed sobą starca z długą, siwą brodą. Był nim handlarz naczyni kuchennych Alojzy Horn. Starzec rozłożył swój kramik przed panią Lewis, lecz ta nie chciała nie kunić i niecierpliwie czekała na jego odejście. Horn pojechał ją pogodnym uśmiechem i słowami — „to nic, że pani teraz nie kupiła, może następnym razem powiedzie mi się lepiej”. Weselość staruszka, tak ciężko pracującego na chleb zainteresowała powieściopisarkę. Wdała się więc z nim w rozmowę. W krótkim czasie Horn stał się częstym gościem pani Lewis, słuchając całymi godzinami z niezwykłym zainteresowaniem tego, co Horn opowiadał o swoim życiu.

Jako 18-letni młodzieniec wyjechał z Anglii do Afryki, żądny poznania czarnego lahu i jego tajemnic. Przez

pierwsze parę lat jeździł po wsiami murzyńskich z ramienia pewnej wielkiej firmy, uprawiając handel zamienny. Następnie usamodzielnił się i wtedy mógł dać upust swej żądzy przygód i zaspokoić głód wyobraźni, poznając coraz to nowe kraje i ludzi. Dzięki dobremu imieniu u czarnych, uważających go prawie za przyjaciela, udawało mu się docierać do takich zakątków Afryki, gdzie przedtem nie powstała stopa białego człowieka. Horn nie zbagacił się na handlu z murzymi, natomiast poznał Afrykę, jak nikt inny. Na starość, gdy brakło już sił do wędrowek w podzwrotnikowym kraju, Horn osiedlił się w Johannesburgu, i aby zarobić na utrzymanie, prowadził handel naczyniami kuchennymi. Ten tryb życia traktował Horn jako swą ostatnią przygodę i zachował przy mozolnej i niewdzięcznej pracy, pogodę ducha. Nie wiedział że los gotuje mu jeszcze jedną przygodę, bardzo przyjemną i pozbawioną niebezpieczeństwa.

Oto p. Ethelreda Lewis opracowała i wydała w książce przeżycia Horna w Afryce. Powieść ta, p.t. „Trader Horn” wywołała niezwykłą sensację i w krótkim czasie została przełożona na język francuski i niemiecki. Bogata i nieprzeciętna treść wprost wołała o realizowanie na filmie. Po krótkim wahaniu, spowodowanem przez przewidywane niebezpieczeństwo i niezwy-

kle wysokie koszty produkcji, wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer postanowiła podjąć się realizacji filmu, opartego na pewnym bardzo romantycznym epizodzie z życia Horna w afrykańskiej puszczy. Powstało pytanie: komu powierzyć stworzenie filmu, zakrojonego na tak olbrzymią miarę? Wybór padł na wielkiego reżysera W. S. Van Dyke'a, twórcę „Białych Cieni” i „Pogani” i „Pogani”. Po dokładnym przygotowaniu wyruszyła do Afryki ekspedycja filmowa w wytwórni Metro-Goldwyn, uwolniona z sobą przenośnym atelier do nakreśniania filmu dźwiękowego, reżysera, aktorów, operatorów itd. Dowództwo wyprawy objął reżyser W. S. Van Dyke. Nakreśnianie filmu „Trader Horn” trwało prawie dwa lata. Dzięki pomocy miejscowych władz kolonialnych udało się ekspedycji dotrzeć do najbardziej odległych miejscowości, aby na ich terenie nakręcić opisywane przez Horna sceny. Tymczasem w Hollywood z niecierpliwością oczekiwano na wynik tych trudów niebezpieczeństw i kosztów. Wreszcie ekspedycja wróciła, przywożąc film „Trader Horn”. Wraz z aktorami wysiadł z okrętu Alojzy Horn, któremu zgłoszono owacyjne przyjęcie. Reżyser W. S. Van Dyke nie zawiodł położonego w nim zaufania. — stworzył film wielki, film niezwykły, a sędziwy starzec, będąc w Hollywoodie na premierze filmu „Trader Horn” po raz drugi przeżywał swoje niezwykle przygody pod afrykańskim niebem.

W sprawie wiz amerykańskich. Jak informuje Syndykat Emigracyjny, emigranci posiadający prawo do uzyskania wize amerykańskiej (żony, jadące do mężów — obywateli amerykańskich, rodzice udający się do dzieci — obywateli amerykańskich, oraz dzieci do lat 21, jadące do rodziców — obywateli amerykańskich) muszą poza dokumentami, wyszczególnionymi w „karcie wstępu” konsulatu, przedstawić w konsulacie amerykańskim t. zw. listy gwarancyjne. Są to zaświadczenia z banków, stwierdzające wysokość złozonej gotówki i zaświadczenia od pracodawcy, że wzywający ma stałą pracę, z wyszczególnieniem wysokości zarobku.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz”.
Benjamin Franklin
w liście do syna.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wspomnienie sanitarjuszki.

Dnia 4 listopada 1918 r. cofnęli się Ukraińcy z Góry Stracenia i ul. Tercjarskiej (przy której mieszkałam) na ul. Meiselsa i stary cmentarz żydowski, skąd mieli doskonały obstrzał. Pierwszego rannego w brzuch przenieśliśmy do Zakładu Braci Albertynów. Skąd wyszła inicjatywa niesienia rannym pomocy, nie pomnę, wiem tylko, że momentalnie rozbudził się w nas (mieszkanek ul. Tercjarskiej i rogu Kleparowskiej) entuzjazm słuźenia świętej Sprawie.

Zebrało się nas 5 kobiet. Najstarsza J. Żmurkiewiczowa, następnie Krzysia Tuigłowicz, Janina Pietrusówna, Helena Brutówna i ja. Z mężczyznu ks. Marjan Jakubowski, który aranżował całą placówkę, oraz medyk Stanisław Czelný. Żadna z nas nie miała pojęcia o sztuce pielęgniarstwa, to też p. Czelný z p. Żmurkiewiczową nakładali opatrunki, reszta zaś nas spełniała to, co tylko w naszej mocy było.

Ksiądz Jakubowski, pocieszał rannych, pomagał nam nosić ich, spowiadał, rwał się do najniższych posług

nawet, starając się równocześnie o wszystko.

Na patrole sanitarne szło nas zawsze cztery z ks. Jakubowskim na czele. Ks. Jakubowski komenderował „padnii”. My zaś widząc księdza leżącego na ziemi i krzyczącego ze złością „padnij”, „padnij” — zachodziłyśmy się ze śmiechem, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa.

Bywały też chwile przepojone strachem i grozą.

Raz wracałam z Techniki po odwiezieniu ciężko rannego. Jechaliśmy furą ja, śp. Cholewa (który zginął pod Dublanami) i Władysław N. młody chłopak, kaleka bez nogi, którą stracił w wojnie światowej. Ukraińcy tak utworzyli ogień na nas, że myślałam, iż zbliżył się koniec świata. Sanitarjusz zatrzymał wóz. Zlazłam z kozła, i położyłam się na wozie na okrwawione nosze, śp. Cholewa zaś, podciawszy konie schował się pod siedzenie. Pędziliśmy na oślep. Leżąc na wznak widziałam pekające szrapnele nad nami i przeraźliwy gwizd kul z karabi-

nów maszynowych. Odmawiając „Pod Twoją Obroną”, dojechaliśmy szczęśliwie do komendy Odcinka. Na nasze spotkanie wybiegł śp. por. Zajęczkowski i zaczął nam odradzać dalszą drogę z powodu huraganowego ognia. Nie zatrzymując się, pojedliśmy dalej aż do placówki Braci Albertynów. Nocy tej uciekłyśmy z placówki pod naporem ognia ukraińskiego, by wrócić wczesnym rankiem.

Sasiadom i licznyim mieszkańcom zaczął dawać się we znaki głód — to też przychodzili do Zakładu Braci Albertynów z prośbą o pomoc. Doszły nas słuchy, że w koszarach przy ulicy Arciszewskiego pozostawili Austriacy wielkie zapasy kartofli, to też wybrałyśmy się wozem po nie. Zajechaliśmy na miejsce szczęśliwie a szczęście nasze doszło do zenitu, gdy nas tam przyjął kucharka świeżem pierożkami a nasi bohaterowie „ćmaga”. Nie zdążyliśmy załadować furi, gdy wpadł jeden z bronjących placówki z okrzykiem: „nie utrzymamy się”, uciekajcie, bo cała kompanja Ukraińców szturmuję, a nas zaledwie kilku.

Wśród zacieklej walki — ucieczka była wykluczona, towarzysze moi

bronili placówki, ja zaś zostałam w piwnicy, drząc ze strachu w tej sytuacji bez wyjścia.

Z jakąż niewysłowioną radością witałam zwycięzów, po odpartym ataku. Nie zważając na dalsze strzały Ukraińców, wyjechałyśmy z koszar boczną furtką, do Zakładu Braci Albertynów, gdzie też w mig wszystkie kartofle zostały rozdane mieszkańcom ul. Tercjarskiej i Kleparowskiej. Muszę przyznać, że wiele ludzi ma do zawdzięczenia SS. i Braciom Albertynom a w szczególności bratu przelozonemu Józefowi Kiebanowi, który nie tylko troszczył się o placówkę, bo i sam kierował karabinem maszynowym, opróżniał i przysposabiał izby dla rannych, pomagał niestrudzenie w czym tylko mógł — ale prócz tego dzielił się skromnymi zapasami żywności z każdym, kto o nie prosił. Cała placówka naszą żywił Bracia Albertyni z uszczerbkiem dla siebie, dopóki nas odpowiednio nie zaprowiantowała komenda Odcinka, skąd ks. Jakubowski dzielnie i wytrwale znosił co tylko było możliwym.

Na patrole chodziłyśmy ochnocz, bez względu na to, kim był ranny. Na wia-

Wiadomości bieżące

23

listopada

1931

Poniedziałek

Klemensa

lutro: Jana od K.

wschód słońca 7:09

Zachód 15:35

TEATR WIELKI.

Wtorek, 24 b. m., o godz. 7:30: „Wy-
czasy donżuana”.Środa, 25 b. m., o godzinie 7:30: „Wy-
czasy donżuana”.Czwartek, 26 b. m., o godz. 7:30: „Wy-
soka stawka” (premiera).Piątek, 27 b. m., o godz. 7:30: „Wy-
soka stawka”.Sobota, 28 b. m., o godz. 3:30: „Baba
Jaga”, bajka dla dzieci. (ceny najniższe).Sobota, 28 b. m., o godz. 7:30: „Wy-
soka stawka”.Niedziela, 29 b. m., o godz. 3:30: „Baba
Jaga”, bajka dla dzieci. (ceny najniższe).Niedziela, 29 b. m., o godz. 7:30: „Wy-
soka stawka”.Poniedziałek, 30 bm., o godz. 7:30: „Wy-
soka stawka”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 23 b. m., o g. 7:30 wiecz.:
„Sztuba”, trochę komedii i trochę dramatu
w 3 akt. K. Leczyckiego.Wtorek, 24 b. m., o godz. 7:30 „Sztuba”
trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt.
K. Leczyckiego.Środa, 25 b. m., o godz. 7:30: „Sztuba”
trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt.
K. Leczyckiego.Czwartek, 26 bm., o godz. 7:30: „Sztuba”
trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt.
K. Leczyckiego.Piątek, 27 b. m., o godz. 7:30: „Sztuba”
trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt.
K. Leczyckiego.Sobota, 28 bm., o godz. 3:30 po poł.:
„O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i
królowanie rajszych bzów”, baśń scen. w 5
akt. M. Kubijczyński.Sobota, 28 b. m., o godz. 7:30: „Sztuba”
trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt.
K. Leczyckiego.Niedziela, 29 b. m., o godz. 3:30 po poł.:
„O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i
królowanie rajszych bzów”, baśń sceniczna,
M. Kubijczyński.Niedziela 29 b. m., o godz. 7:30: „Sztuba”
trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt.
K. Leczyckiego.Poniedziałek, 30 bm., o g. 7:30: „Sztuba”
trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt.
K. Leczyckiego.

KINOTEATRY.

APOLLO: Charlie Chaplin „Światło
wielkiego miasta” (City Lights).CASINO: „Romans z poręcznikiem”
Lawrence Tibbet.CHIMERA: „Hallo tu mówi Jarossy”
i „Dwa serca”.

GRAŻYNA: „Czar tanga”.

KOPERNIK: „Tajemnica warszaw-
skiej Cytadeli”.LEW: „Spragniona Ameryka” Slim
i Harry Langton.

domość, że na ul. św. Anny leży ran-
na jakaś żydówka zaraz pobiegliśmy z
noszami. Ciężka to była droga, ze
wszech stron gęsto ostrzeliwana. —
Szczęśliwie jednak dotarliśmy na miej-
sce i przynieśliśmy ranną na piacówkę.
Nie na wiele przydała się nasza pomoc,
albowiem ciężko ranna w głowę, wkrót-
ce życie zakończyła. Identyczny wy-
padek spotkał nas na ul. Rappaporta.
Chcieliśmy z ranną żydówką schro-
nić się chwilowo w żydowskim szpi-
talu, lecz tam zamknęli drzwi przed
nam. W czasie dobijania się do bramy
szpitala, została ranna w nogę Janina
Pietrusówna. Po wyniesieniu rannej
żydówki na stację opatrunkową do
Braci Albertynów i po zaopatrzeniu
jej ran ks. Jakubowski ochrzcił ją na
gorące jej prośby. Nowoochrzczona
po kilku dniach mak życie ukończyła.
W czasie przenoszenia rannego z
Góry Stracenia została ciężko ranna w
nogę Helena Wolińska, tak, że po pro-
wizorycznym zaopatrzeniu jej rany
musiało się odwieźć ją do Techniki.
Wolińska odwoziła śp. Olga Marynia-
kówna, która w drodze została ciężko
ranna i w kilka dni umarła.

Po kilku dniach istnienia stacji opa-
-

cukier krzepi

**U rekonwalescentów i wyczerpanych fizycznie
cukier stanowi idealny środek wzmacniający.**

Dr. med. G. Raciążek

Redaktor Naczelny „Higjenu Pracy”.

55421

Obchód rocznicy oswobodzenia Lwowa.

Dzień 22 listopada, pamiętny na za-
wsze wspomnieniem szczęśliwej chwili
oswobodzenia Lwowa od inwazji ukra-
ińskiej, uczczono wczoraj uroczystym
obchodem, w którym wzięły udział
wszystkie sfery społeczeństwa. Mia-
sto nasze wystąpiło w uroczystej szca-
cie, strojąc się w barwy państwowe.

O godz. 8:45 odbyło się
uroczyste podniesienie sztandaru
polskiego na wieży ratuszowej.

Uzeregowane na Rynku oddziały
Przysposobienia Wojskowego spre-
zentowały broń, a orkiestra wojsko-
wa odegrała hymn państwowy. Następ-
nie rozległy się z wieży ratuszowej
dźwięki hejnatu.

Uroczyste nabożeństwo dziękczyn-
ne w bazylice archikatedralnej

zgrupowało o godz. 9-tej liczne rze-
sze rodaków. Przed wielkim ołtarzem
zajęli miejsca przedstawiciele władz i
instytucyj, wśród których obecni byli:
w zast. p. wojewody rad. Krzywoszyń-
ski, w imieniu wojskowości płk. Gi-
giel-Melechowicz, prez. sądu apel. Woy-
cicki, prez. dyr. kol Wiktor, w imie-
niu miasta wiceprez. Irzyk, imieniem
FIDAC w zastępstwie gen. Góreckie-
go prez. Gołuchowski, prez. Związku
Obrońców Lwowa płk. Baczyński, pre-
zes Związku Ofic. Rez. Zalewski i inni
delegaci stowarzyszeń. Wzdłuż głów-
nej nawy ustawiono szeregi barw-
nych sztandarów Związków i korp-
oracji. Mszę św. odprawił ks. kan.
Dziurzyński w asystencji duchowień-
stwa. Zjednoczone chóry iwowskie wy-

MARYSIENKA: „Tajemnica war-
szawskiej Cytadeli”.

OAZA: „Pieśniarz Paryża”.

MIRAZ: „Kobieta w płomieniach”.

PAN: „Księżniczka na urlopie”.

PALACE: „Bamby nad Monte Carlo”.

PROMIEN: „Dziewczę z karuzeli” i
„Z ramion w ramiona”.

RAJ: „Janko muzykant”.

SŁOŃCE: „Żelazna maska”.

STYLOWY: „Serce na ulicy” oraz
komedia dźwiękowa.

UCIECHA: „Cowboy z Manhattanu”
oraz Pat i Patachon.

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pię-
knych we Lwowie. (Gmach Muzeum Prze-
mysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich
l. 1). Otwartą jest w salach Towarzystwa
wystawa lwowskiego Związku Artystów
Plastyków „Artes” — nadto wystawy in-
dywidualne Selzera i Turewicza. Wysta-
wa otwarta jest codziennie od 10—15 po
południu.

=□=

— Do numeru dzisiejszego dołącza-
my arkusz następny powieści Claude
Aneta pt. „Koniec jednego ze świa-
tów”, w przekładzie p. Jadwigi Za-
krzewskiej.

=□=

— Temperatura we Lwowie w nie-
dzielę 22 bm. wynosiła: o godzinie 7

rano — ciśnienie barom. 747'37, tem-
peratura —1'4, o godz. 1 w południe
— ciśnienie barom. 747'27, temperatu-
ra —1'2, o godz. 9 wieczór — ciśnie-
nie barom. 746'82, temperatura —1'6.

— Samobójstwo w V komisariacie.
Wczoraj w V komisariacie PP. przy
ul. Jachowicza o godz. 7:45 rano po-
pełniła samobójstwo niejaka Janina
Hrycak, rzucając się z piętra. Doznała
szeregu poważnych obrażeń i potłu-
czeń. Opatrzyło ją Pogotowie ratun-
kowe.

— Pożar mieszkaniowy. Wczoraj
wieczorem w mieszkaniu Hermana Kei-
sła przy ul. Granicznej 10 zapaliła się
od pieca pruska ścianka. Wezwana
straż pożarna wyrebała część ścianki,
gasząc w ten sposób ogień. Szkoda
wynosi około 400 zł.

— Napad na szofera. Szofer Dymitr
Kuczko z Kozielnik szedł ulicą Snop-
kowska. Nagle napadło nań kilku nie-
znanych mu ludzi i pobiło go dotkli-
wie. Pomocy udzieliło mu Pogotowie
ratunkowe.

— Niebezpieczeństwo lampy nafto-
wej. Niejaka Winczurowa (Białohor-
ska 22) nalewała naftę z bafki do pło-
nacej lampy. Wtedy nafta zajęła się i
nastąpił wybuch, który zdemolował
mieszkanie. Ofiar w ludziach nie było.

chaliśmy z sanitariuszem w boczną
ulicę obok Techniki. Sanitariusz za-
trzymał konie i wóz w dobrze osłonię-
tem miejscu. Jako obyty żołnierz in-
walida, nie radził mi przebiegać na
przełaj placu, ze względu na gęsty o-
gień.

Nie zważając na perswazje, zaryzy-
kowałam przeprawę. Na szczęście
pierwsza kamienica, której na oślep
dopałam, była właśnie ta, której szu-
kałam. Powrót do wozu był fatalniej-
szy, bo piecak był bardzo ciężki, wyp-
chany zapasową amunicją. Widocznie
jednak czuwała nademną Opatrzność
Boża, bo cało i szczęśliwie wróciłam
do domu.

Tak przez kilkanaście dni w gorącz-
kowej pracy, zbieraliśmy rannych i od-
woziliśmy do Techniki, roznosiliśmy poży-
wienie dla walczących, nocami zaś
prócz dyżurów przy rannych znosiliśmy
amunicję z komendy Odcinka, by
choć tą drobną usługą dopomóc zniko-
mej garstce obrońców, którzy bez
wytchnienia bronili zaciekle placówki.
a nie było komu zastąpić ich.

Tak nastał radosny dzień 11 listo-
pada.

=□=

konali w czasie nabożeństwa szereg
pieśni, w końcu zaś wszyscy obecni
odśpiewali „Boże coś Polskę”. Na pl.
Kapitulnym stała orkiestra 40 pp.

Z katedry udano się

na cmentarz Obrońców Lwowa
w celu złożenia hołdu poległym. Dłu-
gim pochodem ciągnęły ze sztandara-
mi i wieńcami organizacje wojskowe,
narodowe i społeczne: Związek Obroń-
ców Lwowa, Przysposobienie Wojsk.,
pocztowcy, kolejarze, straż pożarna,
korporacje akademickie. Na cmentarzu
przed Kaplicą Orła przemówił imie-
niem młodzieży akad. p. Rojek, nastę-
pnie b. dowódca obrony Lwowa płk.
Maczyński. Orkiestra 40 pp. odegrała
„Rotę”, poczem złożono wieńce w
kaplicy.

Wystawa grafiki czechosłowackiej.

W Miejskim Muzeum Przemysłu
Artystycznego otwarto wczoraj w po-
łudnie bardzo ciekawą wystawę wspó-
lczesnej grafiki czechosłowackiej. —
Wśród gości zjawili si: kurator okr.
szkolnego Świdarski, wizytator Zaga-
jewski, konsul czechosłowacki Jirasek,
konsul gen. rumuński Gallin, prof. dr.
Moraczewski, prof. dr. Fiszer, dyr. ar-
chiwum miejsk. dr. Czołowski, dyr.
Targów Wschod. Grosman, dyr. Ukr.
Muzeum Nacjon. Święcicki, prez.
Klubu Polsko - Czechosłowackiego
kustosz Wisłocki, oraz wielu innych
przedstawicieli sfer naukowych i arty-
stycznych Lwowa.

W chwili otwarcia wystawy orkie-
stra Związku niższych funkcjonariu-
szy magistratu pod bat. prof. Bryły
wykonała dwa utwory muzyki cze-
skiej, mianowicie „Marsz florencki”
Fucika i wyjatki z opery „Libusza”
Smetany. Powitał gości prof. dr. Chy-
liński jako prezes Rady Nadzorczej
Muzeum, podkreślając nasze brater-
stwo z narodem czeskim, który przez
szereg wieków dążył do niepodległo-
ści i uzyskawszy wolność, rozwija w
całej pełni swą twórczość w każdym
kierunku. Następnie kustosz Muzeum
p. Henryk Cieśla udzielił obecnym wy-
jaśnień o wystawie.

Przedstawia się ona bardzo bogato
i świadczy o wysokim stanie sztuki i
techniki czechosłowackiej. Zgroma-
dzono tam zbiór barwnych afiszów ar-
tystycznych, exlibris'ów, kart kores-
pondencyjnych, oraz wspaniałych
zdjęć fotograficznych.

Wpływ hałasu na wydajność pracy.

Ostatnie został obmyślony przyrządek,
który służy do mierzenia siły hałasu.
Stopień „O” oznacza w skali najniższy
dosłyszalny ton, stopień „100” odpo-
wiada mniej więcej wystrzałowi ar-
matniemu.

Dokładne badania na szeregu osób
wykazały, że zmniejszenie hałasu po-
woduje zwiększenie wydajności pra-
cy i obniżenie rozchodu energii. Przez
zmniejszenie hałasu o 15 proc. wydaj-
ność pracy stenotypistek zwiększyła
się przeciętnie o 5 proc. przy jedno-
czesnym zmniejszeniu zmęczenia o 25
proc.

W jednej z tokarni skonstatowano,
że zmniejszenie hałasu o 20 proc. pod-
niosło przeciętną wydajność o 4 proc.,
w jednej ze stolarni wydajność była
większa o 5 proc. w dniach, kiedy nie
były w ruchu hałaśliwe piły tarczowe.

Na układ nerwowy działa wysoce
niekorzystnie również i hałas uliczny,
zwłaszcza na głównych arteriach wiel-
kich miast, gdzie hałas w skali wspom-
nianej wynosi 60—70 stopni.

Praktyka dowiodła, że przeróbki, po-
trzebne do zmniejszenia hałasu nie są
kosztowne, wyniki zaś z punktu wi-
dzienia wydajności pracy bardzo powa-
żne. A zatem — proszę nam nie hała-
sować, gdy pracujemy.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Wielka skocznia narciarska w Sławsku.

Skocznia narciarska była w Sławsku już kilka. Począwszy od przeniesionej skoczni Werenskiöfda pod Trościanem — wędrowały prymitywne progi po przez zbocza Kiczarki. Zeleńego z powrotem pod Trościanem a wreszcie znów na Kiczarkę.

Były to wszystko prowizoryczne skocznie terenowe. Jak na chlubną kartę Sławska w rozwoju naszego narciarstwa, niewątpliwie zamało. Zaledwie kilka konkursów na przestrzeni dwudziestolecia.

Co było tego przyczyną? Ograniczenie się do uwagi, iż gdy mowa o ostatnich latach najprawdopodobniej brak należytej współpracy między klubami, który i w innych dziedzinach sportu jest tak charakterystyczny dla Lwowa.

W narciarstwie, mimo powstania okręgowego Związku, instytucji statutowo do tego powołanej, nie wiele się w tym względzie zmieniło, to też ukończona obecnie

skocznia w Sławsku jest dziełem jednego klubu.

Budowę skoczni zainicjował znany zawodnik, olimpijczyk z Chamonix, Szczenan Witkowski. dziś old'boy Sekcji Narciarzy „Czarnych”. Przy pomocy swego towarzysza klubowego T. Wowkonowicza wyrabiał las, niemal własnymi rękoma, przygotowując teren pod skocznia na którym odbyły się w ubiegłym sezonie pierwsze konkursowe skoki, wykazując znaczne jego możliwości. Niespożytej energii i zapałowi p. Witkowskiego zawdzięczamy ten pierwszy krok.

W jesieni b. r. dokonano szczegółowych pomiarów terenu i opracowano projekt skoczni. Niezwłocznie przystąpiło do robót, które trwały cztery tygodnie i zostały już ukończone. Celem poinformowania ogółu narciarzy podaję parę najważniejszych danych technicznych.

Założeniem projektu i prac było najlepsze wyzyskanie terenu.

przy skromnych warunkach finansowych jakimi dysponowano, z uwzględnieniem poziomu umiejętności naszych skoczków i przy respektowaniu aspiracji na wielką skocznia. A więc wiele przesłanek do uzgodnienia. W każdym razie nie trudno było dla mistrzów i nie twórców nad możność konstruacji.

Opis zacznie od progu: ziemny, wysokości 1,8 m. (metr osmdziesiąt). Na rozbiegu głęboki wkop i nasyp na zeskoku dwa nasypy i wkop. Parę słów o profilu: Próg o nachyleniu 6° dług 6 m. przechodzi w krzywiznę o promieniu 60 m. dalej w stok o nachyl. 23°; i tak aż do 38-go metra licząc od progu. Dalej łagodne przejście w rozbieg górny o nach. 11°. Całość rozbiegu 85 m. łatwe przygotowanie do skoku.

Zeskok: nachylenie na 20 metrze 31°, na 30-tym 33° na 40-ym 34°, na 50-ym 35°, na 56-ym punkt przegięcia. następnie krzywizna długości 15 m. o promieniu 140 m., dalsze 10 o promieniu 100 m.; reszta do poziomu, o prom. 70 m. Od progu do poziomu długość zeskoku 100 m. Obawa silnej „brasy” nie zachodzi. Chwyt na progu obliczony dla średnich warunków i normalnej pozycji skoczka (pow. pół m.) ok. 17 m. na sek. Jest to dolna dopuszczalna granica. Z uwagi na to próg nieco wysunięty do przodu.

Teoretycznie dopuszczalne skoki około 59 metrów.

Możliwości skoczni w razie inwestycji na rozbiegu są znacznie większe; mogłaby ona wtedy stanąć na trzecim miejscu po Krokwi i Krynicy.

Cyfrę tę, przy uwadze na koszt kilkunastokrotnie mniejszy od innych tego rodzaju budowli w Polsce, same mówią o dokonanym wysiłku.

Czekamy na zimę i spełnienie naszych przewidywań. Gdy mowa o se-

zonie zimowym, trzeba nadmienić, iż na jego czoło wysunie się zapewne uroczysty konkurs otwarcia skoczni w dniu 1 stycznia, który poprzedzi sylwe-

strowy bieg na pięknym szlaku Trościan — Tarnawka. — Sławsko doczekało się nareszcie wielkiej skoczni. Inż. T. Stobiecki.

Echa strzeleckich mistrzostw świata.

Biuro Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w Paryżu ogłosiło komunikat, w którym podkreśla, iż szczęśliwe jest, że może w imieniu wszystkich uczestników międzynarodowych zawodów strzeleckich we Lwowie w sierpniu r. b. złożyć najserdeczniejsze podziękowania i powinszowania organizatorom zawodów.

Organizacja nieskazitelna aż do najmniejszych szczegółów — głosi komunikat — niezwykła gościnność i koleżeństwo w połączeniu z pięknym nastrojem sportowym ponad wszelką pochwałę sprawiły, że międzynarodowe zawody strzeleckie pozostawiły niezatarte wspomnienie wśród tych zawodników i delegatów, którzy w nich brali udział.

Takie imprezy stanowią najpiękniejszą propagandę, jakiej życzyć sobie może Międzynarodowy Związek Strzelecki dla szlachetnej dziedziny sportu, który propagujemy.

Związek Klubów Broni Małokalibrowej w Londynie nadesłał na ręce komendanta głównego Związku Strzeleckiego pismo, w którym gratuluje organizatorom strzeleckich mistrzostw świata, odbytych w roku bieżącym we Lwowie. świetnych wyników zespołowych i jednostkowych w poszczególnych konkurencjach strzelania, oraz wyraża podziękowanie za doskonałą i fachową organizację zawodów.

==□==

Pogoń ---- Polonia 4:0 (2:0).

Pogoń odniosła nad drużyną stołeczną zasłużone i bezapelacyjne zwycięstwo, będąc we wszystkich liniach lepszą od przeciwnika. Najlepszą częścią gospodarzy była pomoc i obrona, atak chromał nieco na Zimmerze, którego służba wojskowa zdołała już pozabawić kondycji fizycznej i potencji strzałowej. Albański, mało zatrudniony, kilka razy miał jednak sposobność wykazania swej wysokiej klasy. Rezerwowi Rozlechowski na prawem skrzydle dostroił się do całości.

Polonia miała najlepsze swe siły w obronie, w słabym ataku wyróżnił się gra faul Pazurek II. Cała drużyna grała słabo i chaotycznie, nie dając sobie rady z twardym i śliskim terenem. Bramkarz przeciętny. winy w puszczeniu bramek nie ponosi.

W pierwszej połowie ma z początku lekką przewagę Polonia, oddaje jednak wkrótce inicjatywę w ręce Pogoni, która opanowuje boisko i zdobywa w 18' przez Kossok z podania Zimmera pierwszą, a w 37' przez Hanika ze wspaniałego rzutu wolnego z połowy boiska drugą bramkę.

Po przerwie Polonia cofa się do obrony, co uniemożliwia Pogoni, mimo stale rosnącej przewagi, podwyższenie wyniku. Dopiero w 81' strzela Zimmer

trzecią, a w 86' Kossok czwartą i ostatnią bramkę. Przesunięcie Seichtera do ataku na miejsce Pazurka II nie przynosi Polonii pożytku.

Sędziował p. Seidner z Krakowa. Widzów mimo mrozu 2.500. (gt)

Podczas przerwy meczu Pogoń—Polonia p. T. Kuchar, wiceprezes Pogoni, wręczył zasłużonemu graczom odznaki pamiątkowe P. Z. P. N. Odznaczeni zostali: dr. Józef Garbień, Wacław Kuchar, Karol Kossok, Władysław Olearczyk, Mieczysław Batsch, Józef Słonecki i Karol Hanke.

LEGJA—WARSZAWIANKA 7:2 (3:0).

Warszawa, 22 XI. (CS) Warszawianka z trzema rezerwowymi. Bramki zdobyli: dla Legii: Ciszewski (3), Nawrot (2), Przeździecki i Rajdek, dla Warszawianki: Skiba i Pieliszek. Sędziował dr. Lustgarten. Widzów około 1000.

CRACOVIA—ŁKS 2:2 (0:2).

Kraków, 22 XI. (CS) Cracovia bez Mysiaka. Bramki zdobyli: dla Cracovii: Malczyk i Kubiński, dla ŁKS-u: Sowiak i Durka. Pod koniec gry obie drużyny grały bardzo brutalnie. Sędziował p. Krukowski. Widzów około 2.500.

Nasze krajobrazy.



Krajobrazy Małopolski nie ustępują najpiękniejszym widokom Alp szwajcarskich lub tyrolskich. Przepiękne okolice Zakopanego, Nowego Sącza. Krynicy są nam bardziej znane, za to znacznie mniej zakatki Karpat

wschodnich. Dzisiejsze zdjęcie nasze przedstawia widok roztaczający się ze szczytu Świnianki (1121 m.) na dolinę Prutu z miasteczkiem Mikuliczynem w dole.

TABELA LIGOWA

po zawodach niedzielnych przedstawia się następująco:

| | gier | pkt. | stos. | br. |
|------------------|------|------|-------|-----|
| 1. Garbarnia | 21 | 30 | 49:19 | |
| 2. Pogoń | 21 | 28 | 46:31 | |
| 3. Wisła | 21 | 27 | 50:28 | |
| 4. Legia | 21 | 27 | 55:33 | |
| 5. Ł. K. S. | 22 | 24 | 48:38 | |
| 6. Warta | 22 | 23 | 58:34 | |
| 7. Ruch | 21 | 23 | 43:45 | |
| 8. Polonia | 22 | 18 | 33:45 | |
| 9. Cracovia | 21 | 18 | 30:50 | |
| 10. Warszawianka | 21 | 14 | 33:52 | |
| 11. Czarni | 21 | 14 | 26:50 | |
| 12. Lechia | 22 | 11 | 23:66 | |

W następną niedzielę odbędą się cztery spotkania: Wisła—Garbarnia w Krakowie, Legia—Pogoń w Warszawie, Czarni—Cracovia we Lwowie i Ruch—Warszawianka w Warszawie.

Dwa pierwsze mecze zadecydują o tytule wicemistrza, dwa ostatnie mają podrzędne znaczenie dla układu tabeli.

Pogoń ma zapewnione wicemistrzostwo, bijąc Legię lub z nią remisując, przy nierozstrzygniętej walce w Krakowie wzgl. wygranej Garbarni. W razie remisu z Legią i wygranej Wisły spadnie na trzecie, w razie przegranej na czwarte miejsce.

Pierwszy mecz hokejowy.

Katowice, 22 XI. (Tel wł.) Dziś w niedzielę o godz. 12 na sztucznym torze lodowym w Katowicach odbyły się pierwsze w sezonie bieżącym zawody w hokeju lodowym.

Mecz rozegrany został pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Górnego Śląska. Zwyciężył Kraków w stosunku 2:0 (1:0 1:0 0:0). Reprezentacja Krakowa złożona wyłącznie z graczy Cracovii miała znaczną przewagę. Obie bramki zdobył Kowalski. Sędziował p. Kulej.

W czasie przerwy w meczu, mistrzowska para Europy, Beyer i Dietze z Berlina, wykonała szereg ewolucji w jeździe sztucznej na lodzie.

DRUŻYNY ŚLĄSKIE ZWYCIĘŻAJA NIEMCÓW.

Lipiny, 22 XI. (CS) Naprzód—Beuthen 09 3:1 (2:0). Bramki dla Naprzodu zdobyli: Kumor (2) i Cug. Widzów 7000.

Wielkie Hajduki, 22 XI. (CS) Ruch—Preußen 4:2 (2:0). Bramki zdobyli dla Ruchu: Peterek (3) i Locwy.

ZWYCIĘSTWA GARBARNI W CZESŁOWACJI.

Morawska Ostrawa, 22 XI. (PAT) W sobotę i niedzielę bawiła Garbarnia w Czechosłowacji, gdzie rozegrała dwa mecze z miejscowymi drużynami, odnosząc dwa zwycięstwa.

Pierwszego dnia Garbarnia odniosła zwycięstwo nad Polonią w Karwinie, bijąc ją 6:2 (4:0).

W niedzielę rozegrany został mecz z kombinowaną drużyną Slovana i Slavji. Zwyciężyła Garbarnia w stosunku 3:2 (2:2).

ROZMAITOŚCI.

Mecz bokserski, rozegrany wczoraj w Łodzi między reprezentacjami Łodzi a Warszawy, zakończył się zwycięstwem pięściarzy łódzkich w stosunku 10:6 pkt.

Walne zebranie sekcji narciarskiej AZS. Lwów, wybrało zarząd w następującym składzie: kierownik dr. Jan Rosenbusz, zast. kier. Radło Józef, sekretarz Znamirowski Mieczysław, skarbnik Wiktorczyk Apolinary, gospodarz Mały Wacław, kapitan sportowy inż. Kulicz Alojzy.

Nowy środek przeciw chorobie Basedowa.

Choroba Basedowa jest jednym z bardzo ciężkich utrapień, jakie nawiedzają współczesne pokolenie. Wybierając sobie ofiary najczęściej z pośród kobiet, zmienia fatalnie ich wygląd wskutek potwornego czasami wysadza nia gałek ocznych na wierzch i obrzmienia na szyi w postaci wola — nadto powoduje przykre cierpienia, wlecze się długie lata i staje się wkońcu niebezpieczną. Przyczyną choroby jest zahamowanie działania gruczołu tarczycowego.

Dotychczas medycyna nie znalazła skutecznego lekarstwa przeciw chorobie Basedowa. Dlatego też bardzo pocieszającą wiadomością dla wielu cierpiących lub zagrożonych tą chorobą jest wieść o wynalezieniu nowego środka przeciw niej, który nie daje wprawdzie absolutnej gwarancji wyleczenia, jednakże w połowie wypadków w iakich go stosowano podziałał jak najkorzystniej. Mianowicie według statystyki dra J. Brauna podanej w pewnym czasopiśmie lekarskim, stan zdrowia 49 proc. pacjentów nadzwyczajnie się poprawił po użyciu tego środka.

Jest to trucizna wydobyta z nasion pnącej rośliny strączkowej, rosnącej w zachodniej Afryce, a nazwana „phylostigminą“. Dr. Braun leczy nią chorobę Basedowa, dając pacjentom dziennie jeden do dwóch miligramów tego medykamentu przez przeciąg dziesięciu tygodni. Znakomite rezultaty leczenia objawiają się zwłaszcza w położeniu gałek ocznych i działaniu serca.

Zabytki sztuki w Wilnie.



Jednym z najpiękniejszych okazów sztuki barokowej w Polsce jest kościół na Antokolu w Wilnie. Ilustracja nasza przedstawia drewnianą rzeźbę Chrystusa w kościele na Antokolu.

□ **ŻÓLKIEW.** Z okazji święta Niepodległości otrzymali według ostatniego „Monitora“ odznaczenia za pracę społeczną: Złoty Krzyż zasługi p. Schnür-Pepłowski Leon, profesor gimnazjalny i b. komendant Pow. Związku Strzeleckiego, obecnie na rocznym urlopie, udzielonym przez Komendę Główną Związku Strzeleckiego. — Główna Związku Strzeleckiego. — Bronzowy Krzyż zasługi p. Wincenty Krupa, komendant kompanii Związku Strzeleckiego w Żółkwi. — Za pracę na polu skarbowym na terenie trzech powiatów Dyrekcji skarbowej, otrzymał Srebrny Krzyż zasługi p. Mr. Jarosz Teofil, radca i naczelnik Urzędu skarbowego.

Życie prowincji.

Kronika rohatyńska.

Święto Państwowe 13-tej rocznicy wskrzeszenia niepodległości wypadło wspaniale. W przeddzień uroczystości tj. 10 listopada br. wieczorem odbył się capstrzyk orkiestry gimnazjalnej. 11 listopada wcześniej rano hejnał z wieży kościelnej obwieścił mieszkańcom miasta święto uroczyste. Przed nabożeństwami jakie odprawiono we wszystkich świątyniach odbył się przez starostę powiatowego p. dr. G. Janeckiego na rynku przegląd oddziałów P. W. i Stowarzyszeń. Na urządzonych w południe uroczystej akademii wygłosił o kolicznościowe przemówienie ziemianin z Danilcza p. Franciszek Biesiadecki, kończąc okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta Rzplitej i Wodza Narodu marsz. Piłsudskiego. Chóry gimn. i „Echo“ pod batutą pp. dyr. Adamskiego i prof. Barnycza odśpiewały szereg utworów — a orkiestra gimn. pod kierownictwem p. Kazimierza Adamskiego na zakończenie odegrała marsz lwowskich dzieci i I. Brygady. Wieczorem członkowie Związku Strzeleckiego odegrali sztukę p. t. „Porucznik I Brygady“. W ciągu całego dnia 11 listopada odbywały się na stadionie powiatowe zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu i o odznakę Strzelecką, urządzoną przez powiatową komendę P. W. i komendę Związku Strzeleckiego. Rozdanie nagród odbyło się uroczystości 15 bm. Ściągnięte z powiatu do Rohatyna a przechodzące ulicami miasta z żołnierskimi piosnkami na ustach oddziały strzeleckie na ćwiczenia, ożywiły ruch w mieście.

Z inicjatywy dyrektora państw. gimn. im. Piotra Skargi p. Juliusza Adamskiego w dniu 10 listopada br. wmurowano w budynku gimn. płaskorzeźbę ks. Piotra Skargi jako Patrona Zakładu. Uroczystość tę połączoną z 10-leciem istnienia gimn. państwowego w Rohatynie obchodził zakład uroczystości. Odsłonięcia tablicy po uroczystym nabożeństwie, w obecności przedstawiciela Rządu dokonał p. dyr. Adamski, wygłaszając przytem okolicznościowe

przemówienie. Na program urządzonych później akademii złożyły się deklamacje, kazania Skargi i produkcje orkiestry gimnazjalnej.

„Śluby Panieńskie“ odegrane w dn. 16 i 17 listopada przez uczniów państw. gimn. wypadły nadspodziewanie, dzieki nie tylko intelektualnemu rozwojowi młodzieży ale i pracy tak p. dyr. Adamskiego jak i ks. prof. Kozłowskiego oraz nauczycielki p. Kłoberówny.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rohatynie pod kierownictwem p. Adamskiej rozwija się, a liczba członkiń stale wzrasta. Staraniem ZPOK. w dniu 10 listopada odbyło się otwarcie świetlic w szkołach powszechnych męskiej i żeńskiej w Rohatynie. Panie ze Związku mając na oku opiekę nad młodzieżą szkolną dyżurują codziennie na dworcu kolejowym w odstapionej przez naczelnika p. Ostapowicza poczekalni I kl. w godzinach popołudniowych, w czasie, kiedy młodzież obojga płci dojeżdżająca do szkół, rozjeżdża się do domów.

Powiatowy Komitet niesienia pomocy bezrobotnym pracuje, a na odezwę skierowaną do ziemian w powiecie uzyskał 7 wagonów ziemniaków, które wysłano do Borysławia stosownie do zarządzenia Wojewódzkiego Komitetu. Niezależnie od miesięcznych zbiórek ulicznych na rzecz bezrobotnych, w których biorą udział panie bez względu na narodowość, zasiała się fundusze urzędami od czasu do czasu seansów w miejscowym kinie „Apollo“ pod zarządem Sokoła. W dniach 19 i 20 bm. wyświetlony zostanie na ten cel film p.t. „Chata Wujka Toma“. Fakt rozplakatowania afiszów na ten seans w językach polskim i ruskim w miejsce dotychczasowych afiszów tylko w języku polskim, należy powitać z uznaniem. Zdrowa myśli zwyciężyła i przyniesie pożytek nie tylko bezrobotnym, ale i może zapoczątkuje zacieranie się antagonizmu wśród bratnich narodów, zamieszkujących od wieków rubieże Rzeczypospolitej.

Kronika tłumacka.

Osobiste. Komendantem powiatowym Związku Strzeleckiego mianowany został Eugenjusz Chrzanowski. Na odpowiedzialnym posterunku składamy nowemu komendantowi życzenia, jak najowocniejszej pracy.

Święto patrona młodzieży, św. Stanisława, święciło miasto Tłumacz i okolica bardzo uroczystie. Po solennych nabożeństwach odbyły się w Tłumaczu i powiecie pochody młodzieży szkolnej i stowarzyszonej, a po świetlicach — uroczyste poranki. Podniosła akademія odbyła się w sali miejscowego „Sokoła“. Słowo wstępne wygłosił dr. Jacek Jedliński. Nastąpił szereg produkcji muzycznych i wokalnych: i tak orkiestra gimnazjalna pod batutą prof. Misieckiego odegrała uwerturę i wiazankę pieśni Wilkoszewskiego, solo skrzypcowe prof. Smoluchowskiego przy akompaniamencie prof. Misieckiej, szczególnie w czasie żywego obrazu „Ave Maria“ wywołało nastroi bardzo podniosły; pięknie wypadł śpiew chóralny zespołu gimnazjum i seminarjum. Program zakończył żywy obraz w dwóch odsłonach pod tytułem „Legenda o św. Stanisławie“. Całość zestawili umiejętnie ks. dr. Witkowski.

Przysposobienie rolnicze. Staraniem Wydziału Powiatowego ze starostą Świątkowskim i hr. Potulickim, prezesem M. T. R. odbyła się wystawa prac konkursowych młodzieży w zakresie Przysposobienia rolniczego. W nagrodę za uzyskane rezultaty otrzymali uczestnicy boni na nawozy sztuczne,

arzewka owocowe i widła amerykańskie; Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej z Jackówki otrzymało w nagrodę biblioteczkę.

Przyrzeczenie harcerskie. Żeńska drużyna harcerska im. Marii Konopnickiej obchodziła swoje doroczne święto składania przyrzeczenia i dekorowania krzyżami harcerskimi. Imieniem komendy przemówił do zebranych harcmistrz dr. Machalski, imieniem grona nauczycielskiego ks. kanonik Tabaczkowski; drużynowa prof. Paniczówna wezwała harcerki do zachowywania przykazań, a opiekunka drużyny p. Maliszowa w płomiennym przemówieniu nakreśliła rolę harcerstwa w odrodzonej Ojczyźnie. Następnego dnia odbyła się wieczornica z tańcami, przenalana produkcjami wokalnemi i deklamacjami, urozmaicona inscenizacjami piosenek legionowych.

Ceny targowe. Każdej środy odbywają się w Tłumaczu jarmarki, które taniością swoją bodaj przodują w Polsce. I tak cena kilograma żywej wagi wynosi: za krowę 30 gr., za owcę 95 gr., za ciele 41 gr., za świnię 60 gr. — Niekiedy ceny są niewiarygodne, a jednak prawdziwe: oto prosiaka nabyć można za cenę jednego do trzech złotych, kure za 70—80 gr., kaczkę za 2 zł., gęś za 2,50 zł.

Powiatowy kurs L. O. P. P. Z inicjatywy starosty Świątkowskiego rozpoczęły się tygodniowy kurs L. O. P. P. w Tłumaczu. Wykłady prowadzi prof. Stoklasa ze Stanisławowa. Pośród słuchaczy reprezentowani są delegaci

gmin wiejskich oraz członkowie Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej.

Prasa regionalna reprezentowana jest w powiecie przez trzy pisma: „Orędownika“ o charakterze tygodnika parafialnego, „Złote ogniwo“, miesięcznik wydawany przez komitet redakcyjny uczenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i „Nad Poziomy“, wydawane staraniem Koła krajoznawczego, uczniów państwowego gimnazjum. Poza „Orędownikiem“, traktującym o sprawach kulturalnych i oświatowych powiatu — ważnym przyczynkiem dla poznania kultury regionalnej są oba miesięczniki młodzieży, opisujące chaty wiejskie na Pokuciu, wycieczki krajoznawcze i stosunki lokalne. „Złote ogniwo“ podpisuje red. Hanka Gabańska, „Orędownika“ i „Nad Poziomy“ komitet redakcyjny.

Życie kulturalne ogniskuje się w „Sokolu“, gdzie tradycyjne „czwartki“ gromadzą członków i zaproszonych gości. Jest tutaj jedyna w Tłumaczu scena, sala zebrań i gimnastyki. Sekcja strzelecka międzysłowarszyszeniowa uprawia na strzelnicy sport strzelecki. Sprawa uruchomienia czytelnicy im. Adama Mickiewicza nadal nie może ruszyć z miejsca.

Kronika podkarpacka.

Rabunki. Dnia 15 b. m. Jakób Melch z Obertyna, handlarz koni, został napadnięty i steroryzowany dwoma strzałami rewolwerowymi przez dwóch nieznanymi sprawców w gminie Kamionka Wielka na przysiółku Sabina, należącym do powiatu kołomyjskiego. Napastnicy ci zrabowali na szkodę tegoż gotówkę 475 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Pościg za sprawcami zarządzone.

W związku z napadem rabunkowym na dom Elbergera w Horodence ujawniono nazwisko jednego ze sprawców w osobie Wasyla Petruszczaka z Horodunki, zawodowego przestępcy, urlopowanego więźnia z Sądu Okręgowego w Kołomyżi, zasadzonego na 18 miesięcy więzienia za kradzież. Petruszczak został aresztowany i w czasie konfrontacji został przez poszkodowanego Elbergera rozpoznany jako jeden z uczestników napadu rabunkowego na jego dom.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 23 listopada do soboty 28 listopada mają nocny dyżur następujące apteki: K. Augensterna przy ul. Krasińskich 20, J. Beisera przy ul. Legionów 23, F. Barszaka przy ul. Lyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Stowackiego 12, A. Dorsawetza przy ul. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Lyczakowskiej 1, 3, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Baki. 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynickiego przy ul. Leona Sapiehy, J. Kwartnera przy ul. Zamarynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Zyblikiewicza 14, L. Słodowskiego przy ul. Halickiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy pl. Matjackim 8, M. Terleckiego przy ul. Gródeckiej 2, A. Aszkenazego przy ul. Zółkiewskiej 4, L. Zuckermana przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Załesieniu N. Bergera w Lewandówce.

Stale dyżury nocne ma apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

Pamiętaj, że tylko wówczas bę-
dziesz dobrze w Polsce, gdy się
wyszedniesz natogu kupowania
zagranicznych towarów.

Rozmaitości.

+ **Łożyska ślizgowe** — nowy wynalazek szwedzki. Po długich latach doświadczeń inż. Gunnar Wallgren, kierownik Luth and Rosen Electrical Comp., dokonał niezmiernie doniosłego wynalazku, konstruując nowy typ łożysk t. zw. łożyska ślizgowe typu blokowego. Nowy wynalazek otrzymał nazwę łożysk „Nomy”, dzięki zaś zainteresowaniu, jakie wzbudziły w świecie przemysłowym, utworzyło się specjalne towarzystwo akcyjne o kapitale zakładowym 1.200.000 koron, t. zw. „Nomy Corporation”. Łożyska ślizgowe „Nomy” pojawiły się już na rynkach europejskich, a koła fachowe wróżą wynalazkowi inżyniera Wallgrena długotrwałe powodzenie.

+ **Barwne drapacze chmur.** Słynny architekt amerykański, W. B. Chalfont twórca kolorowych domów mieszkalnych w Miami, na Florydzie, podpisał kontrakt na budowę pierwszego różnobarwnego drapacza chmur w New-Yorku. Gmach nosić będzie nazwę Pałacu Mody, mieścić zaś będzie stałą wystawę mody i różnorodne przedsiębiorstwa krawieckie. Najniższe piętra przyszłego pałacu mody będą złote i żółte, następnie zaś wznosić się będą piętra zielone, błękitne i szare. Wyniosła wieża tego drapacza chmur będzie u podstawy jasno-niebieska, po czem przejdzie wszystkie odcienie błękitu i granatu, a ostatnie jej sześćdziesiąte piętro zbudowane będzie w kształcie złotej korony. Różnobarwne szyby okienne imitować będą klejnoty a purpurowe ramy okien — aksamit, jakim jest zwykle od wewnątrz wyłożona korona każdego monarchy. Na szczycie korony wznosić się będzie kilkometrowy posąg, wyobrażający „Modę”, jedną z tych naszych abstrakcyjnych monarchiń, które rządzą nie mniej bezwzględnie, niż dawni władcy absolutni.

+ **Przedhistoryczne cmentarzysko.** Odkryto ostatnio w pobliżu Stockholmu cmentarzysko z epoki poprzedzającej czas Wikinów. Niezwykła symetria rozmieszczenia grobów, oraz nadzwyczaj staranne ich wykonanie, świadczą o wysokim poziomie rzemiosła i sztuki w owych czasach. Popioły zmarłych, przechowywane w puszkach z kory drzewnej, przetrwały zgórą tysiąc pięćset lat. Skrzynki z popiołami leżały w rowie, wykopanym w kształcie koła, a głębokim na dwie stopy. Groby te przysypane były warstwą piasku ubitego na kamień nieznaną dzisiaj metodą. — piasek pokrywała warstwa ziemi, oraz warstwa żwiru, na wierzchu zaś poukładano wielkie glazy polne. Wykopalisko cmentarne zostało dokładnie sfilmowane.

Przedruk wzbroniony
ANDRE ARMANDY. 22)

Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego.
(Ciąg dalszy).

W czasach normalnych, pociąg przebywał w dwanaście godzin odległość trzystu kilometrów dzielącą Fes od Casablanki. Lecz trzeba było liczyć się z przeciążeniem torów, spowodowanym ruchem pociągów wojskowych. Legioniści jechali więc trzy dni.

Szczegółowe opowiadanie przygód, jakie urozmaicały ich podróż, wymagałoby długiego rozdziału. W razie zatoru na linii — ich rozkaz wyjścia dawał im prawo — a regulamin nakazywał — lokowanie się w koszarach dla pasażerów. Koszary były to równoznaczne z odwachem, a to ostatnie słowo przypominało brzęk kluczy. Przez dyskrecję zapewne i ażeby nikogo nie trudzić, nie korzystali z tego, lecz uważając, że sierżant nie wzięł w rachubę opóźnienia, obliczając koszt ich podróży, wyniosł, że muszą żyć na koszt krajowców.

To też po ich przyjeździe jakiś kupiec skonstatował brak wiązki dakty-

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
25 groszy.

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNA

krawczyni poszukuje szycia w domu prywatnym — Zofia St., Adm. 5498

SPRZEDAŻ

NAJTAŃSZA

wytwórnia kap. firanek ręcznej roboty Freilicha, Lwów, Sykstuska 21, sprzedaje brokaty, 130 szerokie, nowoczesne desenie, tylko zł. 9'25. 5536

ARTYKUŁY

toaletowe, gabki, watę opatrunkową i ligninę poleca Drogerja Kolezańskiego, ul. Batorskiego 34a. tel. 83-81 5314

Kompletne sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia kuchenne oraz pojedyncze części poleca nataniej za gotówkę i na dogodnych warunkach
MAGAZYN MEBLI
Steil i Ska

Lwów, Kaźmierzowska 28
Tel. 64-13.
3477

POMOC LEKARSKA

B lekarz kliniki prof. Wenckebacha i Wilhe ma Neumana we Wiedniu **Specjalista chorób wewnętrznych** 491

Dr. E. KONSTANTIN

Lwów, ul. Grodecka 89. tel. 105-20
Prześwietlanie Rentgenem. Diatermia Lampą kwarcową. Przyjmuje przez cały dzień.

MIESZKANIA

CAŁE I PIĘTRO

nowoczesnej willi, wśród ogrodów, Potockiego boczna 11, pełny komfort, osiem pokoi, ewentualnie oddzielnie, dwa pokoje osobna łazienka, jako kawalerskie. Wiadomość parter. Telefon 51-34. 5466

DO WYNAJĘCIA

6-pokojowe mieszkanie z kuchnią i pełnym komfortem za czynszem przedwojennym, w rzeczywistości położone w centrum miasta. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adw. Dra S. Reissa. Lwów, Stowackiego 8. 5520

lów, inny nie mógł się doliczyć kawonów dojrzewających w ogródku niedaleko miejsca, gdzie stał pociąg. Obliczając drób, pozostawiony w dzień na torze dla dziobania ziarn wysypujących się z przeladowywanych worków — nie należy nigdy powierzać tej roboty Berberowi, posiadającemu kury — jeden z robotników w Ksiobie, nie doliczył się czterech. Zarozumialec mógł chyba twierdzić, że były to te same, o których ugotowanie prosili właściciela kantyny w Knibrze czterej legioniści twierdząc, że je kupili. Za ugotowanie zaś przez roztargnienie zapomnieli zapłacić.

Dość, że pułkownik x...ego pułku Legii otrzymał później, przesłane drogą służbowa, raporty z poważnymi adnotacjami i spisem przestępstw, popełnionych w drodze przez czterech legjonistów, których nie można było zidentyfikować.

W Meknes znów poskarżyła się żydówka, znana kupcową, utrzymująca w dzielnicy Sebbagine zakład, którego bez obmowy nie można było nazwać podejrzanym, ponieważ charakter jego nie pozostawiał żadnej wątpliwości. Cztery przestępcy tam się zatrzymali. Opuszczili go dopiero o świcie, nie uiszczywszy należności.

W Petitjean naczelnik stacji widząc zainstalowanych w pierwszej klasie

KTO jest krolem Siamu? zdołał re kordy sportowe? zapoczątkował modę prasowanych szponi? może się żenić? zamieszkuje ziemie? jest patronem Węgie? wynalazł czołgi? ma prawo do odznaczeń wojskowych itd. itd

CO produktu emy w Polsce? robić w nagłych wypadkach? nazywamy 7 cuda mi? odkryto w r 1931? powinna zawierać apteczka podręczna? winien wiedzieć radioamator? wydajemy na wojnę? należy robić w ogrodzie? itd. itd

JAK smażyć konfitury? orzelizac skale termometrów? pielęgnować cerę i włosy? powstała Republika Chińska? grać w bridża? ma się ubrać elegancko da? pisać testament? i t. d. i t. d

GDZIE eży Sama rang? spędzić urlop? znajdują się największe pokłady kopalin? są polskie szkoły wojskowe? jest największą ludnością? leży największa góra, rzeka? i t. d., i t. d.

KIEDY zacząć słońca? płacić podatki? polować na kozły? włożyć frak? rocznice narodowe? ukazała się hełba ta w Europie? odbędzie się X-ta Olimjada? i t. d., i t. d.

ILE jest państw na świecie? ludności w Polsce? kilometrów dzieli największe miasta? wart piaster? państw zasiada w Lidze Narodów? wynoszą opłaty na szportowe, kolejowe, pocztowe? jest stacyj radiowych? i t. d., i t. d.

i tysiące, tysiące innych
ciekawych informacji i wartościowych porad zawiera
na **300** stronach

KALENDARZ ALMANACH SŁOWA POLSKIEGO.

POKÓJ

kuchnia, balkon, front, słoneczne, boczna Grochowskiej, wprost od gospodarza zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Fried, św. Mikołaja 20 (10—12 lub 3—5). 5543

RÓŻNE

ZAWIADOMIENIE.

Przykrawacz krawiecki, pracował długie lata zagranicą i w kraju, otworzył własną meską pracownię krawiecką i wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, po bardzo umiarkowanych cenach. Edward Müller, ul. Fredry 5. 5416

MEBLE sypialnie, jadalnie, salony, biurowe, kuchenne solidnie wykonane poleca
MIEJSKA WYSTAWA
Lwów, Plac Halicki 10. (w podwórzu) 5570

Czyniąc zakupy, powołujcie się
na ogłoszenia
w „SŁOWIE POLSKIM”

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

czterech legjonistów wezwał ich kilka krotnie do zajęcia miejsca w trzeciej, za co usłyszał gośne powątpiewania o wierności swej małżonki.

W Salla Ito, gruby kupiec krajowiec, dostawca żywności dla armii, posiadacz biletu pierwszej klasy, nabył tego przy okienku kasy na stacji, został wyrzucony manu militari z tego samego przedziału, jedynego zresztą w pociągu, przez czterech opętanców, którzy niesłusznie nazwali go „workiem na wszy” — (mógł dowieść, że się kąpał rano)...

Na stacji w Rabat wreszcie, pełniący służbę strzelec senegalski zauważył czterech legjonistów niezdecydowanie chodzących po peronie i zapytał ich natychmiast o dokument podróży, ażeby ich skierować do koszar. W odpowiedzi usłyszał, że pilij już kawę rano, że obuwie mają wyglansowane, że ich nie obchodzi i, że radzą mu porzucić czarne myśli. Po tem podnieśli kwestję zrobienia składki na mydło dla niego. A gdy nakazał im udać się do koszar, w jednej chwili czapka narzuła mu się na oczy, a ciało uległo awrotnemu wirowi. Gdy wreszcie przjrzał się, czterej legioniści zniknęli.

W Knibrze, patrząc na pole, Wołogin, który był niegdyś bogatym człowiekiem, mruknął:

— Przypomina mi to urodzajny czar niezem moich rodziców.

Dostał za to pchnięcia w bok od Machwurtha i nazwanie „burzuja”.

W Sale, na widok wspaniałej pązy, tenże Wołogin zawołał:

— lhalassa!

Na co Deucalion spoglądając na niego z ukosa, rzekł drwiąco:

— Czy to Ksenofont nauczył się kraść kurczęta?

Lecz gdy pociąg wieźdzał na stację w Casablance i Biloxi dla uniknięcia nudnych zapytań zaproponował, żeby wysiąść po przeciwnej stronie toru, inny już Deucalion odrzekł mu stanowczo:

— Koniec ekscesom, mój chłopcze, tutaj reprezentujemy Legię.

I miarowym krokiem zaprezentował swój oddział dyżurnemu podoficerowi.

Na nieszczęście tego dnia właśnie panem dworca był chorąży piechoty, który dopiero co przybył z Francji. Był słaby, warty, przez piętnaście lat służby w wojsku nie stawiał czoła inemu nieprzyjacielowi prócz własnych żołnierzy. Nie przeboiał jeszcze krzywdy, jaką mu wyrządzono, wyciągając go z kwatery i narażając wraz z korpusem na ryzyka awantury afrykańskiej.

(C. d. n.)